

# Z Bagdadu do Niemiec. Relacja z przekroczenia granicy białorusko-polskiej

**Krzysztof Traba, Yacine Kallouche**

*Choć telewizja cieszy się większym zaufaniem, to media społecznościowe są podstawowym źródłem wiadomości dla młodych Arabów<sup>1</sup>. Według raportu Arab Barometer na rok 2019, YouTube był trzecią najczęściej używaną platformą mediów społecznościowych w krajach arabskich, zaraz po Facebooku i WhatsAppie<sup>2</sup>. W 2022 roku portal nadal znajduje się wśród najczęściej używanych przez arabską młodzież serwisów społecznościowych<sup>3</sup>. YouTube umożliwia również wymianę informacji dla arabskojęzycznych odbiorców na temat tras migracyjnych, osobistych doświadczeń i ogólnych porad na temat migracji. Niniejszy tekst ma na celu przedstawienie jednej z takich osobistych opowieści o migracji przez granicę białorusko-polską, która ukazała się na kanale YouTube stworzonym głównie dla odbiorców arabskojęzycznych. Poprzez prezentację narracji w pierwszej osobie, chcieliśmy pokazać subiektywną relację z przekroczenia granicy opowiedzianą bezpośrednio przez osobę, która ten szlak pokonała.*

*Perspektywa uchodźcy lub uchodźczyni w dyskursie publicznym na temat migracji bywa ignorowana i pomijana, zwłaszcza w odniesieniu do kryzysu humanitarnego na granicy polsko-*

<sup>1</sup> [Arab Youth Survey 2021. Hope for the Future. ASDA'A BCW, 2021](#), s. 57-58; [Arab Youth Survey 2022. Charting a new course. ASDA'A BCW, 2022](#) s. 48-49.

<sup>2</sup> [Wee, J., & Li, S., Politics and Social Media in the Middle East and North Africa: Trends and Trust in Online Information. Arab Barometer, 2019.](#)

<sup>3</sup> [Arab Youth Survey 2022. Charting a new course. ASDA'A BCW, 2022](#) s. 46.

Projekt realizuje:



Projekt „Badaczki i Badacze na Granicy. Działania Interwencyjne”  
Projekt finansowany przez Islandię, Liechtenstein i Norwegię z Funduszy EOG w ramach Programu Aktywni Obywatele – Fundusz Regionalny

Patroni medialni:



*białoruskiej, gdzie narracja o „uchodźcach jako broni” wydaje się nadal być dominująca<sup>4</sup>. Jednocześnie, jak celnie zauważyły Mainwaring i Brigden, opowieści osób z doświadczeniem uchodźstwa są źródłem informacji zarówno dla innych planujących migrację lub będących w drodze jak i dla badaczek i badaczy migracji<sup>5</sup>. Tym samym chcieliśmy zwrócić uwagę, że skupienie się na narracjach takich jak autoprezentacja w mediach społecznościowych może być owocne w badaniach naukowych. Takie narracje unaoczniają jak informacje (i dezinformacje) na temat szlaków migracyjnych są przekazywane, a także jakie są oczekiwania wobec trasy i kraju docelowego przed opuszczeniem miejsca pochodzenia i w trakcie wędrówki. Historia skoncentrowana na ludziach w drodze pozwala przyjrzeć się rolę, jaką odgrywali różni aktorzy podczas podróży danej osoby: przemytnicy - w kraju pochodzenia i w trakcie migracji<sup>6</sup>; a w krajach tranzytowych i docelowych - władze lokalne, policja, straż graniczna, aktywiści, organizacje pozarządowe i społeczność lokalna. Perspektywa ta umożliwia także przedstawienie autopercepcji i autoprezentacji uchodźców, dystansując się od dychotomii "zagrożenie/ofiara" jednocześnie uwypuklając ich sprawczość. Takie podejście trafnie uchwyciła H. Johnson, badaczka i aktywistka w dziedzinie badań nad migracjami:*

*Migranci pojawiają się jako cienie na skądinąd ostro zarysowanych ramach regulacji migracji. (...) Poprzez uwzględnienie narracji i głosu migrantów, możemy uznać nieregularnego migranta za sprawczego aktora zaangażowanego w kształtowanie polityki migracyjnej, a nie za pasywny, nieobecny obiekt regulacji.<sup>7</sup>*

---

<sup>4</sup> M. Avraamidou & M. Ioannou, *Migrants as “pawns”: Antimigrant debates on Twitter and their affinity to European border politics and discourses*. ‘European Journal of Cultural Studies’ 2022, s. 18; [M. Tomczak, Otwarte ramiona za zabarykadowanymi drzwiami. Czyli co „wojna hybrydowa” robi z naszymi wartościami, OKO.press, 24 września 2021.](#)

<sup>5</sup> Ć. Mainwaring & N. Brigden, *Beyond the Border: Clandestine Migration Journeys*, ‘Geopolitics’ 21(2)/2016, s. 256.

<sup>6</sup> Podkreślamy, że korzystanie z usług przemytników nie jest wyborem; ze względu na brak możliwości legalnej migracji, przemytnicy są często jedynymi osobami, które mogą umożliwić podróż osobom planującym wyjazd. Dziękujemy Katarzynie Czarnocie za zwrócenie na to naszej uwagi.

<sup>7</sup> Johnson, H. L., *Borders, Asylum and Global Non-Citizenship*. Cambridge University Press, Cambridge 2014, s. 2-3.

*Nazwa kanału YouTube, na którym zamieszczono wywiad to As-sunduq al-aswad/The Black Box<sup>8</sup>. Twórcą treści jest Irakijczyk Hajdar Ismail, który od 8 lat mieszka w Holandii. Wyjechał z Iraku do Europy w 2014 roku, czyli w roku, w którym organizacja Państwa Islamskiego zajęła Mosul i inne irackie miasta. Na swoim kanale na YouTube przeprowadza wywiady z osobami, które wyemigrowały do Europy, a także edukuje swoich widzów na temat prawa migracyjnego w UE oraz polityki i codziennych zwyczajów wpływających na życie migrantów w Holandii. Zdecydowana większość filmów na kanale jest wyłącznie w języku arabskim (kilka z nich zostało później przetłumaczonych na język holenderski lub angielski poprzez dodanie napisów). Docelowymi widzami kanału mają być nie tylko Irakijczycy w kraju czy za granicą, ale także szersza arabska publiczność – wskazywać na to może fakt, że gospodarz często posługuje się współczesnym literackim językiem arabskim, a nie tylko dialektem irackim. Na początku nagrań youtuber wyjaśnia również, że treści zawarte na kanale mogą zainteresować każdego, kto zajmuje się tematyką migracji i uchodźców.*

*Zaproszeni rozmówcy pochodzą głównie z Iraku, ale także z Syrii, Jemenu i Czadu; większość określa się jako muzułmanie (sunnici i szyici), wśród gości byli także chrześcijanie i jezydzi. Twórca treści stara się przedstawić widzom wieloaspektowe spojrzenie na migrację z Bliskiego Wschodu, prowadząc wywiady także z osobami, które powróciły do kraju pochodzenia oraz odnosząc się bezpośrednio do wyzwań i trudności codziennego życia w Europie doświadczanych przez osoby nieposiadające obywatelstwa któregoś z krajów UE. Niebezpieczeństwa związane z nieuregulowaną migracją nie są bagatelizowane – prowadzący kanał jednoznacznie ostrzegał swoich odbiorców przed podróżowaniem szlakiem białoruskim. Wywiady trwają około godziny (dłuższe filmy są dzielone na kilka części) i mają zazwyczaj stałą strukturę: gospodarz zaczyna od pytań o powód migracji, a następnie rozmówcy opowiadają w porządku chronologicznym swoją historię podróży.*

---

<sup>8</sup> Choć powody, dla których osoby migrujące korzystają z mediów społecznościowych, nie wchodzą w zakres niniejszego opracowania, warto zauważyć, że uchodźcy z Bliskiego Wschodu są "świadomi antymigranckiego klimatu, który przenika całą Europę" ([Komisja Europejska, Europejski Instytut Uniwersytecki, Dyrekcja Generalna ds. Migracji i Spraw Wewnętrznych, Centrum Studiów Zaawansowanych im. Roberta Schumana, Geddes, A., Nardin, S., Hoxhaj, R., et al., A study of the communication channels used by migrants and asylum seekers in Italy, with a particular focus on online and social media. Urząd publikacji UE 2018, s. 45](#)), co może częściowo wyjaśniać, dlaczego media społecznościowe mogą stać się ważnym źródłem informacji.

*Poniżej przedstawiona relacja oparta jest na jednym z takich wywiadów przeprowadzonych przez Hajdara Ismaila z młodym mężczyzną z Bagdadu, Alim. Wideo zostało opublikowane 11/27/2021<sup>9</sup>. Choć niniejszy tekst nie stanowi transkrypcji pełnej prezentującej całość wypowiedzi, staraliśmy się uwzględnić każdy etap podróży opowiedziany w wywiadzie. Pytania gospodarza zostały pominięte, aby zachować spójność opowiadanej historii. Jesteśmy świadomi złożoności i różnych „polityk terminologii” dotyczących pojęć „migrant” i „uchodźca” oraz ich znaczeniowej niestabilności i etycznej problematyczności jednoznacznego rozróżnienia między nimi<sup>10</sup> – jednak w poniższej opowieści terminy te są bezpośrednio tłumaczone z języka oryginału. To samo dotyczy różnych służb mundurowych na granicy - policja, straż graniczna, Wojska Obrony Terytorialnej czy inne oddziały polskich sił zbrojnych – wszystkie za oryginalnym wywiadem nazywane są „policją”. Niektóre fragmenty opowieści ujawniające szczegóły dotyczące organizacji pomagających ludziom w drodze lub towarzyszy Alego zostały pominięte w standardowym procesie anonimizacji materiałów badawczych.*

*Jako autorzy, zdajemy sobie sprawę, że prezentacja takiej relacji stanowi ingerencję w opowieść Alego – poprzez sam proces tłumaczenia, selekcję i redakcję przedstawionego materiału, jak i „wyrwanie” jej z jej pierwotnego kontekstu, jakim jest rozmowa na kanale YouTube skierowanym do publiczności arabskojęzycznej. Do tłumaczenia tej historii przeszliśmy jednak dopiero po skonsultowaniu i uzyskaniu zgody na jej publikację w takiej formie zarówno od twórcy treści, właściciela kanału i prowadzącego wywiad Hajdara Ismaila, jak i samego rozmówcy, Alego. Chcielibyśmy serdecznie podziękować im obu.*

*Natomiast jako badacze w dziedzinie arabistyki i islamistyki, przedstawiając historię Alego i jego towarzyszy, nie skupialiśmy się wyłącznie na przebytych przez nich szlaku migracyjnym.*

<sup>9</sup> [The Black Box/ Aş-şundūq al-'aswad, Oṣṣat lāğ'ī i 'rāqī anqadthu fatayāt būlandyyāt ba'd an kāna liwahdhi fi al-ğāba \(Historia irackiego uchodźcy, którego uratowały polskie dziewczyny po tym, jak został sam w lesie\). YouTube, 27.11.2021.](#)

<sup>10</sup> [I. Wagner, Migrant/migrantka czy uchodźczyni/uchodźca? O procesie przejścia terminologicznego. BBNG 2022; Migration Policy Institute, "Migrants"? "Refugees"? Terminology Is Contested, Powerful, and Evolving. ReliefWeb, 2022;](#) H. Crawley, D. Skleparis, *Refugees, migrants, neither, both: categorical fetishism and the politics of bounding in Europe's 'migration crisis'*, 'Journal of Ethnic and Migration Studies' 44(1)/2018.

*Zadbaliśmy również o uzupełnienie przetłumaczonej narracji o kontekst związany z obecną niestabilną polityczną sytuacją w Iraku (informacje o tle społeczno-religijnym znajdują się w przypisach). Chcieliśmy tym samym poszerzyć perspektywę opowieści przedstawionej poniżej o wątki poruszone w relacji Alego, ale wykraczające poza tylko doświadczenie migracji – o identyfikacje polityczne, wyznaniowe, narodowe i generacyjne. Pozostałe przypisy, jak również wszystkie komentarze w nawiasach są dodatkowymi wyjaśnieniami od autorów.*

*Początkowo treść kanału zwróciła naszą uwagę ze względu na przedstawienie osobistych doświadczeń związanych z migracją w ramach długich, pogłębionych wywiadów. Tym, co zwłaszcza zainteresowało nas w wybranej rozmowie, to szczegółowa opowieść o białoruskim szlaku migracyjnym i szerokie spektrum aktorów obecnych na różnych odcinkach podróży – przemytników, kierowców, „trzeciej strony”, organizacji pozarządowych, społeczności lokalnej, a także samej dynamiki grupowej wśród migrujących Irakijczyków<sup>11</sup>. Fakt, że rozmówca mógł opowiedzieć historię w swoim języku i dialekcie (dialekt bagdadzki języka arabskiego), rozmawiając z rodakiem, z którym dzieli doświadczenie migracji, był kolejnym ważnym powodem wyboru wywiadu.*

*Krzysztof Traba pragnie również podziękować Ban Al-Ani za pomoc w tłumaczeniu z dialektu irackiego oraz redaktorkom i redaktorom BBnG i Katarzynie Czarnocie z Grupy Granica za cenne uwagi metodologiczne. Za możliwe błędy i niedociągnięcia odpowiedzialność ponoszą autorzy.*

---

<sup>11</sup> Pragniemy zaznaczyć jednocześnie, że historia Alego nie powinna być odczytywana jako reprezentatywna narracja o białoruskim szlaku migracyjnym – nie każda osoba migrująca przez Białoruś otrzymuje potrzebną pomoc lub jest w stanie skontaktować się z wolontariuszami, którzy mogliby jej udzielić.



Mam na imię Ali, pochodzę z Miasta Sadra<sup>12</sup> w Bagdadzie i wyemigrowałem z Iraku do Niemiec przez Białoruś. Urodziłem się w 2001 roku.

Dlaczego wyemigrowałem? Jako społeczeństwo nie jesteśmy w stanie zaspokoić podstawowych potrzeb życiowych. Brakuje wszystkiego – demokracja jest tylko pustym słowem. My, młodzież urodzona po 2000 roku, wyszliśmy na ulice w protestach 2019 roku<sup>13</sup>, ale nie mogliśmy nic zmienić. Świat widzi nas negatywnym światłem, mówi, że jesteśmy opłacani [za udział w demonstracjach], i mówi, że jesteśmy Jokerami<sup>14</sup>. Co więc możemy

<sup>12</sup> Miasto Sadra (ar. Madinat As-Sadr) to obecnie jedna z dzielnic Bagdadu. Powstała oficjalnie w latach 50. pod nazwą Miasto Rewolucji. W latach 60. zamieszkiwana była głównie przez wywłaszczoną ludność wiejską. Teraz dzielnicę zamieszkuje około 2,5-3,5 mln ludzi, wielu z nich żyjących poniżej granicy ubóstwa. Mieszkańcy Miasta Sadra od momentu powstania dzielnicy nie mają dostępu do podstawowych usług. Dzielnica jest również bazą ruchu Sadrystów, wpływowej organizacji szyickiej kierowanej przez duchownego Muqtadę as-Sadra. Zob. (Gupta, H., *The Birth of Sadr City and Popular Protest in Iraq*. w: Middle East Brief, 2021, s. 2; [Kittleson, Sh. \*Sadr alliance's win spurs hope among Baghdad poor\*. Al-Monitor, 18.5.2018.](#)

<sup>13</sup> Protesty Tiszrin (ar. październik)- prodemokratyczny ([S. Van Hook, \*A tale of two revolutions in Iraq\* \[wywiad z Al-Hassani, R.\], \*Metta Center for Nonviolence\*, sierpień 2022.](#)) ruch społeczny i seria oddolnych demonstracji w irackich miastach wybuchła w październiku 2019 roku. Protestujący, w większości pokolenie szyickiej młodzieży wychowanej w epoce post-saddamowskiej (jak Ali), domagali się m.in. zmiany skorumpowanego i podzielonego według klucza wyznaniowego systemu politycznego. Demonstracje były "pozbawione przywódców i zdecentralizowane w swojej naturze" (Mustafa, B., *All About Iraq: Re-Modifying Older Slogans and Chants in Tishreen [October] Protests*. *Journal of Asian and African Studies* 0(0), 2022, s. 6.). Jak wykazali badacze, protestujący w większości nie stosowali przemocy i byli nieuzbrojeni - przemoc występowała jedynie w obronie własnej lub atakowane były same budynki kluczowych partii politycznych ([Berman, Ch., Clarke, K., Majed, R., \*Patterns of Mobilization and Repression in Iraq's Tishreen Uprising\*. \*The Project on Middle East Political Science\*, 2020.](#)) Władze Iraku od samego początku brutalnie tłumili protesty, raniąc i zabijając demonstrujących na ulicach ([Iraq. \*The protest movement and treatment of protesters and activists\*. \*Country of Origin Information Report October 2020\*. \*European Asylum Support Office\*, s. 27-28.](#)) Ruch protestacyjny stracił swój impet wraz z wybuchem epidemii COVID-19 w 2020 roku.

<sup>14</sup> Ali użył słowa *jukariyya*, pochodzącego od arabskiej wymowy angielskiego słowa "Joker" (czyt. *dżukar*). To słowo charakterystyczne dla politycznego języka Iraku od 2019 roku, stosowane przez przeciwników protestów Tiszrin (m.in. establishmentu politycznego) na określenie młodzieży uczestniczącej w demonstracjach. Termin *jukariyya* niesie ze sobą wyraźne konotacje pejoratywne, na niektóre z nich wskazuje Ali (m.in. bycie sponsorowanym przez obce siły). Poza byciem "najemnikami", *jukariyya* są oskarżani o przemoc, wandalizm, kradzież czy niszczenie własności publicznej. ([Al-duyūl wa-l-ğūkar.. \*hakdā tadūr al-harb an-nā'ima fī al-i-rāq\* \(Ogony i Jokerzy. Tak prowadzona jest 'miękka wojna' w Iraku\) Aljazeera.net., 13.01.2020.](#))

Protestujący z kolei określili swoich przeciwników jako "ogony Iranu" (ar. *dhuyl Iran*) wskazując na zależność przeciwników od irańskich władz. (tamże)

Chociaż termin *jukariyya* jest uważany za negatywny i stosowany głównie w kontekście polityki irackiej, to sama postać Jokera od 2019 roku "stała się użytecznym narzędziem do wyrażenia pilnej potrzeby zmiany politycznej" w całym regionie arabskojęzycznym: od Algierii po Egipt, Liban i Irak młodzi protestujący zakładali maski Jokera, aby wyrazić swoją polityczną frustrację i wolę lepszej przyszłości (Ghorab, A., Harize, O., *Resisting tyranny with laughter. Joker and the Arab revolutions*. W: *Breaking Down Joker: Violence, Loneliness, Tragedy*. Nowy Jork, 2021).

zrobić? Dlaczego miałbym zostać w tym kraju? Nie ma innego rozwiązania. Próbowaliśmy dokonać zmiany, ale nic tym nie wskóraliśmy.

Jestem szyitą, a nasz rząd jest również szyicki<sup>15</sup>. Ale co zrobili z nami islamscy duchowni, którzy są pod wpływem Iranu? Mówili o nas źle, byliśmy narażeni na różnego rodzaju represje<sup>16</sup>. I mimo tego wszystkiego wyszliśmy na ulice demonstrując, żądając lepszej przyszłości. I oto, co nas spotkało – ośmiuset protestujących zabitych, nie mówiąc o rannych<sup>17</sup>.

Nie ma nawet jednego procenta poprawy w regionach szyickich. Idź i zobacz obszary z większością sunnitów, zobacz tereny kurdyjskie, a potem [porównaj je z] Miastem Sadra<sup>18</sup>.

---

<sup>15</sup> Polityczny system podziału władzy (ar. *Muhasasa*, "system kwotowy") ustanowiony po inwazji USA w 2003 r. zakłada, że premierem musi być szyita. Mimo dużego zróżnicowania etnicznego społeczeństwa irackiego, niezależni badacze podkreślają, że to nie różnice religijne czy etniczne są główną przyczyną obecnych wyzwań w Iraku. Ekspertka zajmująca się historią miejską Iraku, a w szczególności Miastem Sadra, podkreśla, że niepewne warunki mieszkaniowe i bytowe, nieodpowiednie planowanie przestrzenne oraz nierówności ekonomiczne, które w ciągu ostatnich dziesięcioleci dotknęły w szczególności obszary zagrożone ubóstwem, należą do głównych przyczyn niepokojów społecznych w Iraku (H. Gupta, *The Birth of Sadr City and Popular Protest in Iraq*. w: Middle East Brief, 2021, s. 7).

<sup>16</sup> Szczegółowy raport na temat protestów Tiszrin przedstawił źródła potwierdzające rolę bojówek powiązanych z Iranem w ramach wojsk tzw. Sił Mobilizacji Ludowej. Raport wskazuje na ich udział w porywaniu, torturowaniu i zabijaniu protestujących ([Iraq. The protest movement and treatment of protesters and activists. Country of Origin Information. Report October 2020. European Asylum Support Office, s. 29, 31](#)). Jednocześnie badaczki i badacze podkreślają, że lokalni proirański aktorzy nie są jedynie przedłużeniem władzy Iranu w Iraku - ich rola jest znacznie bardziej złożona i hybrydowa (Cambanis, T., Ghaddar, S., Hanna, M. W., Lund, A., Mansour, R., & Esfandiary, D. *HYBRID ACTORS. ARMED GROUPS AND STATE FRAGMENTATION IN THE MIDDLE EAST*. The Century Foundation Press, 2019).

<sup>17</sup> Tylko do stycznia 2020 roku oficjalne źródła informowały o ponad 600 protestujących zabitych w trakcie demonstracji od października 2019 roku ([12 dead and brutal repression in last 48 hours amid ongoing crackdown on protests in Iraq, new @amnesty investigation finds, Amnesty International, 23.1.2020](#))

<sup>18</sup> Anthony Shadid w swoim słynnym reportażu o Iraku w pierwszych dniach inwazji USA opisał Miasto Sadra z końca lat 90. i początku XXI wieku po amerykańskiej inwazji jako slums. Poniższy długi cytat obrazowo przedstawia trudne warunki życia, jakie panowały i nadal panują w tej okolicy: "Dzielnica, równocześnie rozległa i klaustrofobiczna, okryta przygnębiającymi brązami nędzy (...) była pozbawiona środków do życia. W mieszkaniach na dwa, trzy pokoje przypadało średnio dziesięć osób. Stada kóz i owiec wyciągały resztki sałaty, skórki pomarańczy, chleb i pomidory rzucone na kupę śmieci na poboczu drogi. Mężczyźni sprzedawali papierosy, buty i urządzenia domowe na jutowych matach rozłożonych na chodnikach. Nad głowami powiewały zielone, czerwone i czarne flagi, religijne chorągwie islamu szyickiego. Po raz pierwszy odwiedziłem tę dzielnicę w 1998 roku i ilekroć później wracałem, wydawało mi się, że sytuacja w slumsach się pogarsza, z niewielkimi wyjątkami od czasu do czasu. Opony samochodowe i plastikowe torebki wały się w sięgających gołeni kałużach zielonych ścieków, zmieszanych z wodą pitną, które wlewały się do mieszkań." (A. Shadid, *Nadciągą noc. Irakijczycy w cieniu amerykańskiej wojny*, tłum. Izabela Szybilska-Fiedorowicz, Czarne, Wołowiec 2014, s. 220-221).

Myślałem o emigracji jeszcze przed otwarciem trasy przez Białoruś. Ale nie było wtedy możliwości wyjazdu i gdy tylko się pojawiła pomyślałem: spróbuję. Ludzie mówili o tej trasie na YouTube i Facebooku, początkowo o trasie przez Litwę. Powiedziałem moim znajomym, że wkrótce zostaną otwarte inne trasy. Więc jak tylko usłyszałem, że ludzie jadą przez Litwę i Polskę, ja i moi przyjaciele poszliśmy do agencji w Bagdadzie i poprosiliśmy o bilet i wizę na Białoruś. Ale agencja została zamknięta we wrześniu, było mnóstwo ludzi chcących wyjechać. Jeden z nas miał przyjaciela, który pracował w białoruskiej firmie [i mieszkał w Białorusi] i zaprosił nas; w ten sposób mogliśmy wjechać do Białorusi.

Czy musieliśmy zapłacić za zaproszenie? Oczywiście, że musieliśmy zapłacić – nic nie ma za darmo. Kupiliśmy bilety i poleciliśmy do Mińska. Kiedy przyjechaliśmy do Mińska, był tam totalny chaos, tyle imigrantów, z niektórych się śmiano, że ich zaproszenia były sfałszowane. Ludzie, zazwyczaj w grupach, wyglądali na zdesperowanych, niektórzy przebywali w Mińsku już od trzech, pięciu dni, nawet mnie prosili o jedzenie. Wszystko to widzieliśmy. Do Mińska dotarliśmy o północy i musieliśmy czekać dziewięć godzin do rana na irackiego konsula.

Po przybyciu konsula okazało się, że musimy zapłacić 110 dolarów, aby procedury [graniczne] mogły być kontynuowane. Władze białoruskie anulowały zaproszenia, nie były już ważne. A jeśli podróżuje się w grupie, to trzeba do tego dopłacić 20 dolarów. Zapłaciliśmy tę cenę.

Wzięliśmy taksówkę i zadzwoniliśmy do naszych przyjaciół, którzy przyjechali do Mińska wcześniej, aby zapytać ich o nazwę hotelu. W hotelu spędziliśmy osiem dni. Codziennie dzwoniliśmy do przemytnika, ale on zawsze przekładał spotkanie na inny dzień. Jego wymówką było to, że niektórzy migranci zostali aresztowani. Prawda była taka, że nie zapłaciliśmy wystarczająco dużo – kto płaci więcej, podróżuje szybciej. My płaciliśmy 2 500 dolarów, a niektórzy płacili 3 000 lub 3 500.

Ósmego dnia w Mińsku zadzwonił przemytnik i powiedział, że przyjadą po nas dwa samochody. Było nas sześciu i przemytnik powiedział, że doda jeszcze cztery osoby. Samochody przyjechały. Jechaliśmy pięć, sześć godzin, aż w nocy dotarliśmy do Brześcia. Wysiedliśmy z samochodów, a kierowca pokazał nam kierunek, w którym mamy się udać.



Byliśmy dziesięcioosobową grupą i musieliśmy wybrać kogoś, kto będzie nam przewodził. Następnie ściągnęliśmy mapę z internetu i szliśmy zgodnie z mapą. Poruszaliśmy się wzdłuż granicy przez około pół godziny, aż doszliśmy do pierwszego ogrodzenia.

Zanim dotarliśmy do drugiego płotu po stronie polskiej, usłyszeliśmy dźwięk syren i strzały. Wiedzieli, że przekroczyliśmy granicę. Do drugiego płotu było około stu metrów. Za każdym naszym ruchem podążał reflektor. Próbowaliśmy poruszać się w lewo i w prawo, ciągle zmieniać kierunek, żeby polska policja nas nie widziała. Było już około drugiej w nocy. Jeden z nas zaproponował, żeby się zatrzymać i kontynuować podróż za dnia. Świtać zaczęło o 4:30. Dwóch z nas poszło najpierw na rozpoznanie miejsca – było czysto. Szybko pobiegliśmy do drugiego płotu, takiego w kształcie koła<sup>19</sup>.

Musieliśmy znaleźć bezpieczne miejsce, musieliśmy biec. Biegliśmy około kilometra. Po tym dystansie, osoba, która była liderem naszej grupy zauważyła, że zgubiła telefon. Wróciła, aby go poszukać, ale zobaczyła polską policję. Ja miałem tylko białoruską kartę SIM. W miejscu, w którym się zatrzymaliśmy, nie było zasięgu – musieliśmy podejść bliżej miasta, żeby mieć zasięg. Maszerowaliśmy przez kolejne pięć kilometrów. Próbowaliśmy zadzwonić do przemytnika, ale nie odpowiadał. Wciąż szukaliśmy bezpiecznego miejsca, więc musieliśmy iść dalej. Szliśmy przez około piętnastu kilometrów. W końcu przemytnik podał miejsce spotkania – ale było ono w przeciwnym kierunku, do którego zmierzaliśmy przez cały czas. Musieliśmy więc wrócić około dwudziestu kilometrów.

Byliśmy wyczerpani, przysięgam na Boga. Nasze zapasy się kończyły. Pierwszego dnia zabrakło nam wody.

Drugiego dnia maszerowaliśmy przez około dziesięciu kilometrów. Byliśmy zmęczeni i postanowiliśmy odpocząć przez trzy, cztery godziny. Obudziliśmy się spragnieni. Na mapie widzieliśmy mały dopływ i skierowaliśmy się w tym kierunku. Okazało się, że jest to rodzaj

---

<sup>19</sup> Arabskie słowo *siyaj* (żywoplot, ogrodzenie, parkan, płot – J. Danecki, J. Kozłowska, *Słownik arabsko-polski*, Wiedza Powszechna, Warszawa 2010, s. 433) w opowieści Alego stosowane jest do określenia różnego rodzaju barier granicznych. Drugim ogrodzeniem był najprawdopodobniej drut concertina.

bagna. Nie było jednak innego wyjścia, nie mogliśmy po prostu tam umrzeć. Napełniliśmy więc nasze butelki płytką wodą i wypiliśmy ją. To spowodowało u nas wymioty.

Zaczęło padać.

Ale musieliśmy iść dalej. I szliśmy i szliśmy, aż zobaczyliśmy z daleka polską policję, stojącą na poboczu drogi. Musieliśmy pozostać tam, gdzie byliśmy – gdybyś zrobił hałas, mogliby cię zobaczyć. Czekaliśmy godzinę, aż policja odjedzie. Robiło się coraz ciemniej, a my szliśmy dalej. W nocy nie można używać żadnych świateł, bo inaczej cię znajdą. Było tak ciemno, że dosłownie nie widziałem ręki przed twarzą.

Jeden z nas był chory, miał cukrzycę. Był bardzo młody. Niektórzy z nas myśleli, że powinniśmy wezwać kogoś do pomocy i kontynuować podróż bez niego, inni mówili – nie, musimy trzymać się razem. Jesteśmy Irakijczykami, powinniśmy sobie pomagać. I tak ostatecznie zrobiliśmy. Upadł z wyczerpania, od tego całego chodzenia po bagnach. Mokra dła były wszędzie, nie mieliśmy innego wyjścia, jak je pokonywać. Jeden z nas zgubił but na bagnach – ta trasa była bardzo ciężka.

Po dotarciu na miejsce spotkania wyznaczone przez przemytnika, zadzwoniliśmy do niego. Powiedział, że kierowca nie jest w stanie nas stamtąd odebrać – musimy przejść jeszcze pięć kilometrów. Było już około północy, gdy znów zaczęliśmy iść w kierunku kolejnego punktu, który nam wyznaczył. Jeden z nas był tak zmęczony, że nie mógł dłużej przeprowiać się przez bagno, upadł. Niektórzy z nas nieśli jego, inni nieśli jego bagaże.

Maszerowaliśmy dalej, tym razem po torach kolejowych. Była późna noc, byliśmy blisko granicy – więc pociągi nie kursowały w tym czasie. Na miejsce spotkania dotarliśmy około trzeciej rano. Daliśmy znać przemytnikowi, że jesteśmy na miejscu. „Poczekajcie godzinę, przyślę samochód” – powiedział. Przyjechała jedna taksówka<sup>20</sup> – pięć osób mogło wsiąść, pięć innych musiało czekać. Miałem dostęp do internetu i mapy w telefonie, więc zostałem. Powiedziano nam, że kierowca wróci po trzech godzinach.

---

<sup>20</sup> „Taksówka” w tym kontekście oznacza transport (samochód z kierowcą) zorganizowany przez przemytnika.

Po kilku godzinach zadzwoniliśmy do kogoś z grupy, która wcześniej wyruszyła samochodem. Powiedzieli, że dotarli do kolejnego planowanego przystanku w drodze do Niemiec. W końcu zadzwoniliśmy do przemytnika. Okazało się, że kierowca nie może teraz przyjechać, bo jest zmęczony i musi odpocząć i że mamy poczekać do następnego dnia. Czekaliśmy więc; to był trzeci dzień od wyjazdu z Mińska. Niektórzy zaczęli się kłócić z przemytnikiem, ale w tej chwili nic nie mogliśmy zrobić. Byliśmy głodni, nie mieliśmy co jeść, co pić, kończyły się nam czyste ubrania.

Od znajomego dostałem namiary na organizację, która pomaga migrantom w podróży<sup>21</sup>. [Skontaktowałem się z tą organizacją.]

Pół godziny później zobaczyliśmy trzyosobową grupę niosącą jakieś torby. Były to trzy polskie dziewczyny z organizacji. Przyjechały tak szybko, bo byliśmy dość blisko miasta. Przyniosły ze sobą wszystko, co było nam potrzebne – jedzenie, wodę, power banki, telefony komórkowe i karty SIM. Przyniosły nawet buty i kurtki. Opowiedzieliśmy im, dlaczego opuściliśmy Irak i co przeszliśmy w ciągu ostatnich kilku dni. Trochę mówię po angielsku i z pomocą tłumacza w telefonie rozmawiałem z jedną z dziewczyn. Spędziliśmy razem około dwóch godzin. Podziękowaliśmy im i pożegnaliśmy się.

W godzinach wieczornych zadzwoniliśmy do przemytnika i zapytaliśmy go o samochód. Podał nam nowe miejsce spotkania. W międzyczasie zmieniliśmy miejsce, ponieważ obawialiśmy się, że organizacja mogła poinformować policję o miejscu naszego pobytu. Dotarliśmy na umówione miejsce spotkania, ale kierowca się spóźnił. Dzwonił i mówił „już jadę”, ale ciągle zmieniał godzinę swojego przyjazdu. Najpierw powiedział, że będzie po godzinie. Kiedy więc minęła godzina zadzwoniłem do kierowcy i zapytałem: „Gdzie jesteś?” „Będę za piętnaście minut” – odpowiedział. Następnie poinformował, że przyjedzie za dziesięć minut, potem za pięć, potem za minutę... I nagle z odległości pięćdziesięciu metrów zobaczyliśmy zbliżające się samochody policyjne.

---

<sup>21</sup> Nie jest jasne, czy była to organizacja, czy wolontariusze bez powiązania z konkretną organizacją pozarządową.

O terenie, na którym się wtedy znajdowaliśmy, mówiono, że jest to miejsce, w którym aresztuje się migrantów. [Zorientowaliśmy się, że] kierowca się bał i poinformował policję o naszym dokładnym położeniu. Rzuciłem się biegiem w kierunku lasu. Jeden kolega dołączył do mnie, a pozostali trzej zostali tam, gdzie byli, padli na ziemię i nie ruszali się. Policja oświetlała reflektorami las, zatrzymywała i przeszukiwała każdy samochód jadący drogą, szukali migrantów.

Byliśmy w pułapce – nie mogłem zostawić moich przyjaciół, bo nie mieli dostępu do internetu. Musieliśmy czekać, aż odjedzie samochód policyjny. Zebraliśmy się zaraz po tym, jak policja odjechała. Skontaktowaliśmy się z przemytnikiem – powiedział, że to organizacja na nas doniosła<sup>22</sup>.

Na Boga, policja była wszędzie, świecili latarkami. Było bardzo ciemno, wszędzie drzewa. Ponieważ nic nie widziałem w tej ciemności, straciłem kontakt z innymi towarzyszami. W lesie natknąłem się na dwóch Kurdów. Rozmawiali głośno. Kazałem im być cicho i powiedziałem: „Policja jest tutaj”. Las był pełen ludzi: Kurdów, Turków, wszystkie narodowości tam były. Szukałem moich przyjaciół; w końcu natrafiłem na jednego z naszej grupy, ale nie mogliśmy znaleźć pozostałych. Więc szukaliśmy dalej, aż natknęliśmy się na nich śpiących w lesie razem z ludźmi z Turcji. Położyliśmy się spać razem z nimi. Spaliśmy do rana.

Rano nie mieliśmy innego wyboru, jak tylko ponownie zadzwonić do przemytnika – nie mieliśmy już pieniędzy, bo tak było ustalone z „trzecią stroną”<sup>23</sup>. Przemytnik zapytał o nasze położenie i powiedział: „Muszę wam podać inny punkt spotkania, ponieważ żaden samochód nie może dojechać do miejsca, w którym teraz jesteście.” Miejsce spotkania było oddalone

---

<sup>22</sup> To nieprawdziwe stwierdzenie przemytnika pokazuje, w jaki sposób rozpowszechniana jest dezinformacja. Organizacje humanitarne i pozarządowe pomagające uchodźcom nie współpracują z przemytnikami, a ci ostatni z kolei przypisują organizacjom pozarządowym winę za swoje niepowodzenia lub niewypełnianie zadań, do których się zobowiązali. Podziękowania dla Marty Pietrusińskiej i Niny Boichenko za zwrócenie uwagi na ten fakt.

<sup>23</sup> „Trzecia strona” (ar. *At-taraf ath-thalith*) – według specjalnego raportu Reutersa na temat nieregularnej migracji z Regionu Kurdystanu, „przemytnicy w Kurdystanie czasami proszą niedoszłych migrantów o zdeponowanie zapłaty u zaufanej trzeciej strony, która przesyła ją, gdy migrant dotrze do Europy” (*Coles, I., Nasralla, Sh., A smuggler's deathly tale. The migrant truck tragedy: "I feel really bad about what happened."* Reuters, listopad 2015). To samo wydaje się dotyczyć historii Alego.

o około trzydzieści kilometrów, pomiędzy nimi znajdowało się miasto. Ale jak mieliśmy wejść do miasta? Nasze ubrania były brudne od podróży, ja nawet zgubiłem buty podczas chodzenia po bagnach. Byłem boso. Owinąłem stopy kurtkami.

Po drodze, gdy szliśmy, zobaczyliśmy grupę sześciu ludzi w zwykłych ubraniach. Zawołali nas i gonili, aż złapali trzech moich przyjaciół. Nie chciałem się poddać i oddać [w ręce policji], więc biegłem dalej. Byłem sam, zrozpaczony. Zadzwoiłem do osób z pierwszej grupy, która była z nami. Poradzili mi, żebym się poddał i spróbował jeszcze raz. Potem zadzwoniłem do mojego przyjaciela, który mieszka w Niemczech – doradził, żebym się nie poddawał. Zadzwoiłem do rodziny. Byłem bardzo zdezorientowany. Nie spodziewałem się, że trasa będzie tak trudna. Płakałem i zastanawiałem się, czy nie lepiej byłoby się poddać i przetrwać kolejny dzień, ale kiedy pomyślałem o sytuacji w Iraku, zrozumiałem, że nie warto wracać. Pomyślałem, że w Iraku nie ma przyszłości i że muszę wytrzymać to wszystko, co się teraz dzieje. Że nie ma łatwych rozwiązań; trzeba podjąć wysiłek i być cierpliwym.

Był ranek, około 9 rano.

Zadzwoiłem do organizacji. Wysłałem im zdjęcia mojego rozpaczliwego położenia – byłem boso, przemoczony wodą z bagien. Przyjechali po godzinie i dali mi nowe buty, oraz nową kurtkę zimową. Dali mi jedzenie i picie. Ile czasu zajmuje człowiekowi zjedzenie kawałka czekolady, minutę? Mój żołądek był pusty, więc ciężko było mi cokolwiek zjeść po tym, co przeszedłem w ciągu ostatnich trzech dni.

Zadzwoiłem ponownie do znajomego, który pomógł mi skontaktować się z organizacją. Aby mieć zasięg, musiałem znowu wejść na bagna, bo w miejscu, w którym się zatrzymałem nie miałem żadnego sygnału. Nie chciałem pobrudzić moich nowych butów przed dotarciem do miasta, więc poszedłem na bagna boso.

Jedynę, czego teraz potrzebowałem, to bilet do następnego miasta docelowego. Irakijczycy niczego się nie boją – albo zostaną aresztowani, albo dotrą do Niemiec.



Spędziłem noc sam w lesie. Chciało mi się spać, ale jednocześnie wszystkie dźwięki wokół mnie, nawet liście poruszane przez wiatr, budziły mnie. Wiedziałem, że w każdej chwili może pojawić się policja lub dzikie zwierzęta. Położyłem się na nylonowym okryciu, żeby się nie pobrudzić. Patrzyłem w niebo, rozmawiałem z Bogiem i płakałem. Ale myśl, żeby się poddać, nie przeszła mi przez głowę – albo zostanę aresztowany, albo dotrę do celu.

Dziewczyna z organizacji spóźniła się na spotkanie ze mną, więc postanowiłem, że pójdę do miasta sam, bez względu na konsekwencje – co będzie, to będzie. Wcześniej w lesie natrafiłem na pozostawioną walizkę, wziąłem z niej spodnie i kurtkę zimową. Założyłem je na siebie. Kiedy dotarłem do miasta, starałem się wtopić w tłum i zachowywać jak zwykły obywatel, udawałem, że rozmawiam przez telefon. Dotarłem na dworzec kolejowy, ale nie wiedziałem jak wsiąść do pociągu, bo w Iraku nie mamy pociągów<sup>24</sup>. Nie miałem biletu i nie miałem maski. Poprosiłem konduktora pociągu o pomoc. Ale on nie rozumiał angielskiego i chciał wezwać policję. Widziałem jak wchodzi do pociągu i mówi coś przez krótkofalówkę, zrozumiałem, że informuje o mnie służby. Skierowałem się więc w stronę parku i znów zachowywałem się zwyczajnie, żeby nie wzbudzać podejrzeń. Po drodze mijałem policjantów, ale nie zauważyli, że jestem migrantem. Dotarłem do parku i znalazłem pustą ławkę.

Dziewczyna z organizacji skontaktowała się ze mną. Poprosiłem ją o spotkanie w innym parku oraz żeby przyniosła jakieś kanapki. Powiedziała, że będzie tam za godzinę. Często zmieniałem ławki, bo miałem wrażenie, że niektórzy ludzie patrzyli na mnie tak, jakby chcieli zgłosić mnie na policję. Wtedy zobaczyłem dwie młode dziewczyny, około siedemnastu lat, wyglądało na to, że się ze mnie śmieją. Przeszedłem więc obok nich, chciałem zobaczyć, o co im chodzi. Zadałem im jakieś pytanie. „Nie mówimy po angielsku”, odpowiedziały. Usiadłem więc na innej ławce. Po chwili podeszły do mnie i zaczęłyśmy rozmawiać używając tłumacza

---

<sup>24</sup> Kolej w Iraku istnieje i jest zarządzana przez Koleje Republiki Irackiej. Nie korzysta z niej jednak wielu Irakijczyków: iracka Centralna Organizacja Statystyczna podała, że w 2021 r. odnotowano jedynie 127 tys. pasażerów, a w szczytowym momencie przed pandemią liczba pasażerów sięgała 529 tys. w 2018 r. ([Directorate of Transport and Communication Statistics. \(2021\). Railway Activity Statistics For 2021. Central Organization of Statistics, Iraq Ministry of Planning, s.6](#)). Dla porównania, w Polsce w 2021 roku pociągami podróżowało 245 mln osób ([Urząd Transportu Kolejowego. Podsumowanie 2021. Przewozy pasażerskie i towarowe, 2021, s. 4](#)). Populacje obu krajów są podobne: w Polsce 38 mln mieszkańców, a w Iraku 41 mln.

w telefonie. Pokazałem im mój profil na Instagramie i wszyscy razem usiedliśmy na tej samej ławce. Dziękowałem za to Bogu, bo dzięki temu nie wyglądałem jak migrant.

Nie powiedziałem dziewczynom, że jestem w podróży. Powiedziałem, że jestem studentem z Warszawy, że tylko odwiedzam tu kolegę. One opowiedziały mi, że są na wagarach, że uciekły z lekcji matematyki. Roześmialiśmy się. Zrobiliśmy sobie wspólne zdjęcie.

Później przyszła dziewczyna z organizacji. Przyniosła kanapki i szalik – poradziła mi, że bym go założył tak, żeby większość twarzy była zakryta. Jadłem kanapkę, podczas gdy ona dzwoniła do swojej przyjaciółki i szukała rozwiązania jak mi dalej pomóc. W końcu pojechaliśmy samochodem do jej mieszkania. Gdy byliśmy u niej w domu, powiedziała: nie bój się, tu jesteś bezpieczny. Nie spodziewałem się, że po tym wszystkim, co się stało, będę miał możliwość odpoczynku. Rozmawialiśmy i opowiedziałem jej o moich powodach opuszczenia Iraku oraz o ogólnej sytuacji w kraju. Dała mi jedzenie, ciepłe ubrania i napoje. Spędziłem u niej dwa dni.

Zadzwoiłem do przemytnika. Powiedział, że aby wysłać mi samochód potrzebna jest grupa pięciu osób, a ja byłem sam.

[szczegóły podróży do kolejnego przystanku w Polsce pomijamy w standardowym procesie anonimizacji materiałów badawczych].

Po tym, jak bezpiecznie dotarliśmy do kolejnego punktu, zostałem zaproszony przez ludzi z organizacji do zatrzymania się w ich mieszkaniu na dwa dni. Podczas pobytu u nich zadzwoniłem do przemytnika, ale nie odbierał. Ci przemytnicy są jak handlarze ludźmi – nie interesuje ich, czy umrzesz czy nie, jedyne na czym im zależy, to pieniądze. Po dwóch dniach przemytnik odpowiedział, że przyśle samochód. Powiadomił mnie, gdy pierwszy kierowca, Syryjczyk, był gotowy. Pożegnałem się z moimi przyjaciółmi z organizacji i zszedłem na dół. Przy drzwiach wejściowych zobaczyłem policję. Przyzwyczaiałem się już do widoku policji, więc znów zachowywałem się normalnie i przeszedłem obok nich.

Przemytnik dokooptował do grupy rodzinę iracką. Naszym kolejnym kierowcą był Ukrainiec; był pijany. Ostatecznie wysadzili nas w pobliżu mostu [przy granicy polsko-niemieckiej].

Szliśmy sześć godzin, ja niosłem większość bagaży irackiej rodziny, żebyśmy mogli poruszać się szybciej, żeby dotrzeć do Niemiec. Baliśmy się, że polska policja złapie nas, zanim dotrzemy do Niemiec. Polska jest krajem osłabionym i to się odbija też na mieszkańcach kraju. Po sześciu godzinach zobaczyliśmy most, a po drugiej stronie mogliśmy zobaczyć niemiecką flagę. Z torbami rodziny irackiej na plecach rzuciłem się w tą stronę. Usłyszałem, że ktoś za mną biegnie. Bałem się, że to polski policjant, więc zrzuciłem wszystkie torby na ziemię. Biegłem przez jakiś czas. Pytałem, gdzie jest posterunek policji – chciałem oddać się w ręce niemieckiej policji. Ludzie mówili mi, że to jest w centrum miasta. Zobaczyłem policjanta i zapytałem go: czy jest pan pewien, że nie jest pan Polakiem? Powiedział: jestem Niemcem i pokazał na swój mundur. „W takim razie proszę pokazać mi swój paszport”, odpowiedziałem mu w żartach. Nie mogłem uwierzyć, że udało mi się to zrobić. To było jak sen.

Dzięki wszystkim Polakom, którzy nam pomagali, czułem, że jestem człowiekiem, byłem traktowany jak istota ludzka. Pomogli mi dosłownie we wszystkim. I jak mogę porównać tych ludzi z naszym irackim duchowieństwem, które twierdzi, że rzekomo jest po naszej stronie? Nawet moja własna rodzina nie dała mi tyle, co ci ludzie.

Zanim wyruszyłem do Europy, odwiedziłem meczet Al-Kazimijja, aby zasięgnąć rady imama<sup>25</sup>, choć niekoniecznie tak bardzo w to wierzę. Kiedy wyjawilem mu swoje plany, zanim jeszcze otworzył Koran, powiedział, że migracja jest zła. Po tym jak imam otworzył Koran, porównał migrację z pójściem do piekła. Ale powiedziałem sobie: wiem, że Bóg jest Tym, Kto Zmienia Warunki (*mughayyir al-ahwal*) i zmienia okoliczności na lepsze. Chwała Bogu.

---

<sup>25</sup> *Akhdh al-kheyra, istikhara* - muzułmańska modlitwa i praktyka religijna (inaczej rozumiana przez duchowieństwo szyickie i sunnickie) "polegająca na powierzeniu Bogu wyboru pomiędzy dwoma lub więcej możliwymi opcjami" (Fahd, T. *Istikhara* (hasło). w: The Encyclopaedia Of Islam: Volume IV Iran – Kha. E. J. Brill, Lejda 1997, s. 259). Szukanie wskazówek przed podjęciem trudnych decyzji, takich jak migracja do Europy w przypadku Alego, jest typowym przykładem zastosowania *istikhary*.

Jednym ze sposobów (potępianym przez część ortodoksji sunnickiej) praktykowania *istikhary* jest *istikhara bi-l-Qur'an*: po odmówieniu modlitwy, muzułmanin/muzułmanka otwiera Koran na przypadkowej surze i spogląda na pierwszy wiersz widoczny u góry prawej strony. W zależności od znaczenia wersetu koranicznego może to wskazywać, że konsekwencje przedsięwzięcia będą dobre (jeśli wers mówi o łasce), złe (jeśli mówi o piekle) lub neutralne. ([Al-'ustād aš-šāih Muhammad al-'asādī. ta'lim tarīqat ahd al-hayra bi-al-qurān al-karīm \(Nauczanie sposobów \[praktykowania\] akhdh al-kheyra Szlachetnym Koranem, YouTube, 29.03.2018\).](#))